

'W DUCHU KOLEGIALNOŚCI I PASTERSKIEJ TROSKI O KOŚCIÓŁ'

'Czuwajcie więc i bądźcie gotowi, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie' (śpiew przed Ewangelią, por. Mt 24, 42. 44). To modlitewne czuwanie, do którego nas wzywa dzisiejsza liturgia, dobrze łączy się z ważnym wydarzeniem, które przeżywamy - z inauguracją Specjalnego Zgromadzenia Synodu Biskupów poświęconego Ameryce, którego temat brzmi: 'Spotkanie z Jezusem Chrystusem żywym drogą do nawrócenia, komunii i solidarności w Ameryce'. W zgromadzeniu tym uczestniczą przedstawiciele wszystkich Episkopatów kontynentu amerykańskiego, z Północy, Centrum i Południa oraz z regionu Morza Karaibskiego. Wszystkich serdecznie pozdrawiam, witając z radością tych, którzy przybyli zza oceanu. Słowo Boże wskazuje nam dzisiaj właściwą perspektywę dla dzieła rozeznania, które mamy podjąć: jest to perspektywa wyznaczona przez spojrzenie wiary w przyszłość, perspektywa eschatologiczna. Chrystus uczy chrześcijan takiego właśnie patrzenia na wydarzenia historii. Wysłuchaliśmy prorocstwa z Księgi Daniela, które sam prorok otrzymał z ust niebiańskiego zwiastuna, posłanego, aby 'oznajmić mu prawdę' (por. Dn 11, 2) o dziejowych wydarzeniach. Prorocstwo to mówi o zagrożeniu i zbawieniu ludu: czyż można w nim nie rozpoznać zapowiedzi misterium paschalnego, jedyne centrum historii i klucza do jej prawdziwej interpretacji? W świetle tajemnicy paschalnej Kościół przygotowuje i przeżywa każdy etap swojej ziemskiej pielgrzymki. Dzisiaj zaś rozpoczyna uroczyste okres szczególnej refleksji i dialogu na temat misji, jaką ma pełnić na kontynencie amerykańskim. Słowo Boże wskazuje mu właściwą perspektywę wiary, aby mógł odczytać - jak mówi anioł do Daniela - 'to, co zostało napisane w Księdze Prawdy' (Dn 10, 21). W takiej perspektywie Kościół przygląda się drodze, którą przebył do tej pory, aby zwrócić się z nowym misyjnym zapalem ku nowemu tysiącleciu. Nie jest odległy rok 1992, kiedyśmy uroczyste wspominali 500-lecie ewangelizacji Ameryki. Synod, który dzisiaj się rozpoczyna w Bazylice św. Piotra, jest związany z tamtym historycznym czasem, kiedy mieszkańcy tak zwanego 'Starego Świata' dowiedzieli się - dzięki doniosłemu odkryciu Krzysztofa Kolumba - o istnieniu 'Nowego Świata', którego przedtem nie znali. Od tamtego historycznego dnia rozpoczęło się dzieło kolonizatorów, a równocześnie misja ewangelizatorów, która pozwoliła ludom tego kontynentu poznać Chrystusa i Jego Ewangelię. Owocem tej niezwyklej pracy stała się ewangelizacja Ameryki, a ściśle biorąc - tak zwanych 'trzech Ameryk', które dzisiaj w wielkiej mierze uważają się za chrześcijańskie. Jest zatem bardzo pożądane, abyśmy po upływie pięciu wieków i już u progu następnego tysiąclecia przemierzeli w myślach drogę, jaką przeszło chrześcijaństwo na tych ziemiach. Nie trzeba przy tym oddzielać chrześcijańskiej historii Ameryki Północnej, Środkowej i Południowej. Należy rozpatrywać je łącznie, respektując oczywiście specyfikę każdej z nich, ponieważ przed pięciuset z górą laty ukazały się one oczom przybyszów jako jedna rzeczywistość, a przede wszystkim dlatego, że komuniam lokalnych wspólnot jest żywym znakiem naturalnej jedności jedyne Kościoła Chrystusa, którego są one organiczną częścią. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że rezultaty działalności kolonizatorów na wielkim kontynencie amerykańskim są dziś wyraźnie widoczne w politycznej i gospodarczej różnorodności kontynentu, która ma też oczywiste aspekty kulturowe i wyznaniowe. W porównaniu z innymi krajami Ameryka Północna osiągnęła wyższy poziom postępu technicznego i dobrobytu gospodarczego, a także rozwoju instytucji demokratycznych. W obliczu tej rzeczywistości musimy postawić sobie pytania o historyczną genezę tych różnic społecznych. W jakim stopniu są one zakorzenione w historii ostatnich pięciu wieków? W jakiej mierze odbija się tu dziedzictwo kolonizacji? Jaki wpływ wywarła pierwsza ewangelizacja? Aby odpowiedzieć wyczerpująco na te pytania, trzeba będzie podczas tego Synodu przypatrzeć się całemu kontynentowi jako całości - od Alaski po

Ziemię Ognistą, nie wprowadzając podziałów między Północą, Centrum i Południem, aby nie przeciwstawiać ich sobie nawzajem. Powinniśmy raczej szukać głębszych uzasadnień dla wizji całościowej, odwołując się do wspólnych tradycji religijnych i chrześcijańskich. Tych kilka uwag pozwala nam zrozumieć doniosłość Synodu, który dzisiaj rozpoczynamy.

'Czuwajcie więc i bądźcie gotowi, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie'. To wezwanie, które usłyszeliśmy przed chwilą w śpiewie przed ewangelią, odzwierciedla duchowy klimat momentu, który przeżywamy, gdy rok kościelny zbliża się ku końcowi. Jest to klimat eschatologiczny. W szczególny sposób uwydatnia to czytanie z Ewangelii św. Marka, w którym Chrystus mówi o przemijaniu nieba i ziemi. 'Niebo i ziemia przemijają, ale słowa moje nie przemijają' (Mk 13, 31). Przemija postać tego świata, ale nie przemija słowo Boże. To przeciwstawienie jest bardzo wymowne. Nie przemija Bóg i to, co od Niego pochodzi. Nie przemija też ofiara Chrystusa, o której czytamy dzisiaj w Liście do Hebrajczyków. Jezus Chrystus 'złożył raz na zawsze jedną ofiarę za grzechy' (por. Hbr 10, 12); i dalej: 'Jedną (...) ofiarą udoskonalił na wieki tych, którzy są uświęceni' (10, 14). W czasie Synodu pragniemy spojrzeć na przeszłość, a zwłaszcza na dzień dzisiejszy kontynentu amerykańskiego, usiłując dostrzec we wszystkich jego regionach znaki zbawczej obecności Chrystusa, Jego słowa i Jego ofiary, aby zmobilizować wszystkie nasze energie do posługi nawrócenia i ewangelizacji.

Trzeba tu przypomnieć słowa wyrażające wolę współpracy - zwłaszcza współpracy między pasterzami w dziedzinie nowej ewangelizacji - wypowiedziane na zakończenie IV Konferencji Ogólnej Episkopatu Ameryki Łacińskiej w Santo Domingo w 1992 r. Miała ona pogłębić duszpasterstwo misyjne we wszystkich wspólnotach, aby na nowo uświadomić wiernym, że należy przekraczać granice własnych krajów, aby 'nieść wszystkim innym narodom wiarę, którą otrzymaliśmy pięćset lat temu' (Orędzie, n. 6: 'L'Osservatore Romano', wyd. codzienne, 3 października 1992 r., s. 6). Dziękujemy Bogu, bo dzisiaj spełnia się życzenie, które wyraziłem na początku obrad tamtej konferencji. Powiedziałem wówczas: 'Obecna Konferencja Ogólna mogłaby rozważyć możliwość zwołania w niedalekiej przyszłości spotkania przedstawicieli Episkopatów całej Ameryki - mającego nawet charakter synodu - w celu zacieśnienia współpracy między Kościołami lokalnymi w różnych dziedzinach pracy duszpasterskiej oraz wspólnego podjęcia - w kontekście nowej ewangelizacji i na znak episkopalnej komunii - problemów sprawiedliwości i solidarności między wszystkimi krajami Ameryki' ('L'Osservatore Romano', wyd. polskie, n. 12/1992, s. 26). Dziś właśnie gromadzimy się, aby nadać konkretny kształt tamtym postanowieniom, podyktowanym przez pasterską miłość; czynimy to w trosce o Kościół amerykański oraz w duchu 'afektywnej i efektywnej' kolegalności wszystkich pasterzy Kościołów partykularnych.

Drodzy bracia i siostry! Rozpoczynamy obrady Synodu w momencie, gdy zbliża się już do końca rok liturgiczny i nadchodzi Adwent. Niech ta znamienna zbieżność czasu wyznacza kierunek naszych rozważań i decyzji! Zaprawdę, drodzy bracia, jest to czas wielkiego czuwania. Musimy czuwać i modlić się, pamiętając, że kiedyś staniemy przed obliczem Syna Człowieczego jako pasterze Kościoła na kontynencie amerykańskim. Tobie, Maryjo, Matko nadziei, którą wierni otaczają miłością i czcią w licznych sanktuariach na całym kontynencie amerykańskim, zawierzamy to zgromadzenie synodalne. Pomóż chrześcijanom Ameryki być uważnymi świadkami Ewangelii, aby Chrystus zastał ich czuwających i gotowych w owym wielkim i tajemniczym dniu, kiedy przyjdzie w chwale jako Pan narodów, aby sądzić żywych i umarłych. Amen!